

Mk 10,2-12

Perykopa o nierozzerwalności małżeństwa rodziła lęk zwłaszcza w katolickich sercach. Z bólem czytali ją ci, którzy zdecydowali się na rozwód czy nawet na nowy związek: Kościół często tak ją interpretował, że czuli się odłączeni od Boga. Słowa Jezusa zdawały się wyrażać twarde stanowisko niektórych przedstawicieli Kościoła. Ale jaki jest rzeczywisty sens tej wypowiedzi?

Faryzeusze usiłują zastawić pułapkę na Jezusa. Dlatego pytanie, które Mu zadają — „czy wolno mężowi oddalić żonę” — w istocie jest pozornym pytaniem. Na gruncie żydowskiego prawodawstwa możliwość ta nie podlegała dyskusji. Dyskusyjną kwestią był tylko powód: czy wystarczy jedynie „przypalona zupa”, czy też musi dojść do zdrady. U św. Mateusza faryzeusze pytają: „Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?”, natomiast u św. Marka chodzi o możliwość rozwodu jako takiego. Jezus nie udziela bezpośredniej odpowiedzi. Nie przyjmuje ich płaszczyzny rozumowania, lecz odpowiada pytaniem: „Co wam nakazał Mojżesz?” Odsyła ich do Pisma Świętego i przykazań. Faryzeusze mówią, że Mojżesz zezwala na rozwód. Chcą jak najwięcej uzyskać dla siebie. Nie starają się dociec sensu małżeństwa. Zamiast się krytycznie przyjrzeć własnej postawie, rozglądają się za argumentami, którymi by ją mogli usprawiedliwić. Jezusa nie interesuje Mojżeszowe zezwolenie, lecz Boże przykazanie — wola Boga.

Na tej głębszej płaszczyźnie Jezus pyta, co w odniesieniu do małżeństwa było wolą Boga. Co jest zgodne z istotą człowieka? Co rzeczywiście przynosi człowiekowi korzyść? Co pozwala małżonkom stać się najściślejszą jednością? I wskazuje, jaki był pierwotny zamysł Stwórcy: „Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwojgiem, lecz jednym ciałem. Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela”. Nie formułuje nowego nakazu, lecz zwraca uwagę, że Bóg stworzył mężczyznę i kobietę na własne podobieństwo i że jedno przeznaczył dla drugiego. Celem stworzenia jest ich zjednoczenie. Mąż i żona

mocą swej małżeńskiej miłości mają udział w jedności Boga.

Stając się jednym ciałem, doświadczają celu całego stworzenia, które ma się zjednoczyć z Bogiem. Jedność cielesna pragnie zjednoczenia duchowego — wzajemnego uzupełniania się małżonków w ich drodze samorealizacji. „Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela”. Ale słowa te nie są nowym nakazem. Odnoszą się raczej do samego sensu małżeństwa. Co stało się jednością, winno nią pozostać. Taka jest najgłębsza tęsknota człowieka.

Fakt, że w ziemskim świecie jedność ta nie zawsze daje się zachować i stale dochodzi do rozwodów, dotyczy zupełnie innej płaszczyzny. Dociekając sensu małżeństwa, Jezus się do niej nie odnosi. Również gdy uczniowie w domu ponownie pytają Go o tę kwestię, nie formułuje przepisu prawnego, lecz stwierdza jedynie: „Kto oddała swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo”. Stawia małżonków na jednej płaszczyźnie. W Izraelu tylko mąż mógł oddalić żonę. Ewangelista nawiązuje do rzymskiego porządku prawnego, który pozwalał żonie oddalić męża. Ale Jezus nie wdaje się w prawnicze dyskusje. Stwierdza tylko, że oddalenie męża czy żony jest sprzeczne z samym sensem małżeństwa. Nie posługuje się kategoriami grzechu czy winy, zakazu czy zezwolenia. Jego słowa do dziś nie straciły na aktualności. Każdy, kto z takiego czy innego powodu przeżył niepowodzenie małżeńskie, wie, że małżonka nie można zmienić jak zawodu. Nie udało się urzeczywistnić początkowych zamierzeń. Niepowodzenie takie w jakiś sposób łączy się też z winą. Nie oznacza jednak, że ludzie stracili Bożą przychylność. Muszą przyznać, że w ich przypadku chybili celu małżeństwa. Na tym polega najgłębszy sens winy: że się chybiło celu.

Odpowiedź, której Jezus udzielił uczniom w drodze do Jerozolimy, kieruje nas w stronę krzyża. Wplatając perykopę o małżeństwie w pouczenia, jakich Jezus udziela uczniom w drodze na krzyż, Ewangelista tchnie nadzieję, że niepowodzenie kryje w sobie nowy początek i że można podnieść się z Jezusem do nowej miłości i nowego życia.